

KORONACJA CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOŻEJ OKULICKIEJ

Okulice, 9 września 1962

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Arcypasterzu Świętego Kościoła Tarnowskiego¹,
Ekscelencje, Najdostojniejsi Księża Biskupi,
Księża Prałaci i Kanonicy,
Duchowieństwo archidiecezji tarnowskiej,
Wszystkie Dzieci Boże!

W urywku Ewangelii, który Kościół Boży czyta na uroczystość Narodzenia Najświętszej Pani, podana jest księga rodzaju wedle ciała Pana naszego Jezusa Chrystusa. Urywek ten, po wyliczeniu szeregu imion na przestrzeni wieków, z działu pochodzenia ludzkiej rodziny Boga na ziemi, kończy się zdaniem: „Jakub zaś zrodził Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, którego zowią Chrystusem”².

A GDY PRZYSZŁA PEŁNIA CZASÓW...

Jest to dotarcie w planie i w myśli Bożej do tego momentu, w którym nastąpiła „pełnia czasów”. Była ona przepowiadana od dawna, bo Dobry Bóg i Ojciec nasz od początku postanowił, aby jeszcze bardziej zbliżyć się do dzieci swoich.

Bóg dąży do człowieka bardziej aniżeli człowiek do Boga. O tyle dążymy do Boga, o ile On nas ku sobie pociąga. A ponieważ Bóg jest Miłością [1 J 4,8], dlatego **przez miłość** pociąga ku sobie wszystkie dzieci swoje. Nie poprzestał na najdonioślejszym i najwspanialszym dziele, jakim było ukształtowanie człowieka w raju, gdy sam tchnął w materię duszę żyjącą, tak iż człowiek stał się na obraz i podobieństwo Boże. Zapragnął **jeszcze ściślej** zjednoczenia z człowiekiem. Gdy w wykonaniu odwiecznego planu Miłości na przeszkodzie stanął grzech, Bóg-Miłosierdzie postanowił naprawić winę ludzką dziełem wspanialszym jeszcze od dzieła Stworzenia. Dar Boży większy był od winy. Oto Bóg posyła na ziemię Syna swojego, aby dokonał dzieła Odkupienia.

Gdy przyszła pełnia czasów – wieki czekały na tę chwilę – Ojciec Niebieski zaczął „rozglądać się” po ziemi za rodziną dla swojego Syna. Spośród narodzonych niewiast szukał Matki dla Słowa Przedwiecznego. Znalazł Ją w Nazaret... Dziewczę skromne, które jednak już przedtem ubogacone było przez wspaniałe dary Boże. Przyszedł do Niej Zwiastun Boży i pozdrawia Ją: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą!... Oto poczniesz i porodisz Syna, a nazwiesz imię Jego Jezus. Ten będzie wielki i Synem Najwyższego nazywany będzie”. Pyta Dziewczę: „Jakże się to stanie, skoro męża nie znam?” Józef, któremu była zaślubiona, był dla Niej w oczach Bożych opiekunem, osłoną wobec świata, osłoną konieczną, aby Maryja nie pozostała na ziemi bez opieki. Anioł udziela Jej odpowiedzi: „Oto Duch Święty zstąpi na Ciebie, a Moc Najwyższego ogarnie Cię. A przeto, co się z Ciebie narodzi Święte, nazwane będzie Synem Bożym”³.

Tak rozpoczęła się tajemnica życia Boga w człowieku. Pierwszy człowiek, najściślej zjednoczony z Bogiem, to Maryja! Napelniona z Ducha Świętego, stała się w szczególny sposób mieszkaniem Boga. Gdy tajemnica Jej została ujawniona u świętej Elżbiety, mogła powiedzieć: „Odtąd błogosławioną Mię zwać będą wszystkie narody”⁴. I tak się stało. Wielkie proroctwo pokornego Dziewczęcia, które zostało wybrane na Matkę Boga-Człowieka, spełnia się na naszych oczach.

Bóg zapragnął wejść w życie ludzkie, zapragnął **wkorzeń się** w życie człowieka. Jak ongiś w raju Ojciec Niebieski, Ojciec wszystkiego, co istnieje, ale nade wszystko Ojciec ludzi, przyłożył swe dłonie do ukształtowania człowieka, tak też nie odejmuje swych ojcowskich dłoni aż dotąd, a każde dzieciątko, które przychodzi na świat, ma na sobie znamie Bożych dłoni. Każda poczynająca matka może mówić, jak ongiś pierwsza matka Ewa: „Poczęłam człowieka **przez Boga**”⁵. My wszyscy jesteśmy Bożymi dziećmi, a Boże dzieci muszą mieć wśród siebie Tego, który jest Synem Bożym, w całym tego słowa znaczeniu. Bo „tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby wszelki, który Weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”⁶. Dlatego też „Słowo* ciałem się stało i mieszkało między nami”, a my do dziś dnia oglądamy chwa-

łę Jego, „chwałę jako Jednorodzonego od Ojca, pełnego łaski i prawdy”⁷. Tak rozpoczęło się przez Maryję Dziewicę życie Boga wśród ludzi.

MARYJA NA DROGACH CHRYSYTA...

Widzieliśmy, Najmilsi, jak Maryja Matka stoi wytrwale przy Synu. Widzimy, jak jest blisko Niego nie tylko wtedy, gdy nosi Go pod swym sercem, ale i wtedy, gdy w Betlejem zapragnął się z Niej narodzić, gdy później na Jej ramionach zmierzał do świątyni, gdy na Jej prośbę przyspieszał w Kanie „godzinę swoją” i czynił pierwszy cud. Potrzeby ludzkie zbliżają Maryję do ludzi, a Ona wprowadza w nie Syna swojego i przykazuje wszystkim sługom wesela i niedoli ludzkiej: „Cokolwiek wam (Syn mój) każe*, czyńcie!” Widzimy Ją potem na wszystkich ścieżkach Chrystusa, Nauczyciela prawdy, drogi i życia. Widzimy Ją na Kalwarii, gdy wszyscy odstąpili od Boga-Człowieka. Jak trwała przy twardym żłóbku swego Dziecięcia w Betlejem, jak nie odstępowała Go nigdy, w najtrudniejszych nawet chwilach, tak trwała wiernie i do końca przy Mężu Bolesci pod krzyżem. Widzimy Ją później w dziele Kościoła, gdy Duch Święty zstępuje na Apostołów. I od tej chwili widzimy **Matkę** w całych dziejach Kościoła.

SERCE MATKI...

A kimże jest matka? O, Dzieci Najmilsze! Jak trudno odpowiedzieć na to sprawiedliwie i słusznie! **Kimże jest matka?** Matka w planach Bożych to jest człowiek powołany przez Boga do wielkiego zadania: aby od początku istnienia każdego nowego dziecięcia Bożego okazywać mu miłość, jaką Ojciec Niebieski ma do swych dzieci. Wszystko, co się rodzi na tym świecie, **rodzi się z Bożej miłości**. Dlatego Ojciec Niebieski każde swoje dziecko, które pragnie wzbudzić do życia na ziemi, chowa **pod serce** Tej, którą także wybrał na opiekunkę dla Syna swego Przedwiecznego: pod serce **Matki**.

Ojciec Niebieski daje matce tak wielkie siły i moce, iż gotowa jest raczej śmierć ponieść, aby życie nowe wydać na świat, jak Chrystus na Kalwarii, który na krzyżu śmierć ponosił, aby nam wszystkim dać życie nowe. Matka ciałem i krwią własną żywi swe dziecko, jak Chrystus, który Ciałem i Krwią swoją żywi wszystkich ludzi, wszystkie dzieci Boże, aż do skończenia świata. Matka jest przez Boga wyposażona w takie dary, iż nie może zapomnieć niemowlęcia swego. Mówił o tym Chrystus do rzesz. A gdyby zapomniała, to Bóg nie zapomni! On jest Tym, który powołał matkę, przy współpracy z ojcem, aby czuwali nad każdym dzieckiem Bożym. I matka na ogół nigdy nie zapomni dziecięcia swojego. Nawet w tragicznych i trudnych chwilach jest przy nim.

Nad Wisłą, w jednym z kościołów zburzonych w czasie wojny, umieszczono obraz: na tle świecącej w dole rzeki, na wzgórzu, leży ranny żołnierz, z którego wypływa krew. Ale nad nim pochylona jest matka, która swymi ramionami zasłania ciało syna przed szalejącą wokół pożogą. To jest matka!

Nie jesteśmy w stanie powiedzieć wszystkiego, czym jest matka w naszym życiu. **Ona jest delegatką samego Boga! Przedstawicielką i nosicielką Jego miłości!**

MATKA SYNA BOŻEGO I KOŚCIOŁA ŚWIĘTEGO

Taką Matkę dał również Ojciec Niebieski swojemu Synowi. Nie chciał, by na tej ziemi Syn Jego był sierotą. Pragnął, aby Ten, który wyszedł z łona Ojca, gdzie był otoczony najwspanialszą miłością, doznawał jej również na ziemi od macierzyńskiego Serca Najlepszej Matki. Dlatego od początku przygotowywał na ziemi – jak widzieliśmy to w księdze rodzaju Pana naszego Jezusa Chrystusa – szereg pradziadów i praojców, z których miał wziąć ciało i krew prawdziwy i Jednorodzony Syn Boży, a Brat nasz Jezus Chrystus. **Przez Maryję** został On wszczepiony, za sprawą Ducha Świętego, w rodzinę ludzką.

Widzimy, jak Bóg prawdziwie bliski jest dzieciom swoim! Jak nie chce nas opuścić, jak pragnie być z nami w każdej naszej doli i niedoli!

Jeśli tak jest z Bogiem, to – o ile tak rzec można – cóż dopiero z Matką, **taką** Matką – **najlepszą**, którą wybrał Ojciec Niebieski dla swojego Syna! I oto widzimy tę Matkę, jak usłużywszy Synowi Bożemu nie odeszła, ale zstąpiła z Apostołami z Góry Oliwnej, aby być Wspomożycielką pierwszych kroków życia i pracy zbawczej Kościoła na ziemi.

Taką też widzimy Ją wszędzie: bliską, zawsze obecną w naszym zwykłym, szarym, codziennym życiu. Ozdabiamy Ją koronami, i słusznie to czynimy. Ale korona Jej to korona cierniowa, spowita z ludzkich udręek, mąk i cierpień, na które patrzy dzisiaj, jak patrzyła kiedyś na śmierć Syna. Ona chce być z nami we wszystkich naszych udrękach, bo jest głęboko wszczepiona w życie ludzkie i wszczepiła w nie Syna Bożego. Dlatego jest w tylu cichych i pokornych miejscach.

Wasz Arcypasterz we wstępnym przemówieniu pięknie przypomniał, jak to Matka Najświętsza jest zazwyczaj **najbliżej wszystkich codziennych spraw ludzkich**. Taka była w Nazaret, gdy wychowywała swojego Syna. Ona Mu przecież własnymi dłońmi przygotowywała posiłek, zabiegała o chleb, tkła szaty. Nawet wtedy, gdy poszedł na wędrówkę apostołską, by opowiadać o Ojcu, który jest w niebie, Maryja była blisko stóp Chrystusowych, znużonych i strudzonych licznymi drogami. Omywała je z największą macierzyńską pieczołowitością, namaszczała oliwą, leczyła ich rany, powstałe ze spiekoty i cierni wszystkich apostołskich dróg. Była blisko, najbliżej Jezusa, bo **taka** jest Matka!

Gdybym, Drogie Matki, zapytał, jak Wy to czynicie, to na pewno, czytając Ewangelię świętą, lub też wspomnienia z życia Maryi, odnalazłybyście w Jej życiu wasze codzienne, zwykłe, opiekuńcze troski i zabiegi około swoich dzieci.

MATKA I SŁUŻEBNICA NASZYCH CODZIENNYCH, LUDZKICH DRÓG

Matka!... Matka musi być blisko i dlatego – jak powiedział wasz Arcypasterz – wszędzie, gdzie jest ludzka niedola, tam Ona się pojawia. Nic dziwnego, że w Ojczyźnie naszej, która jest znana z krzyżów, cierpień, doświadczeń i męki, **Matka** jest tak blisko naszej codziennej doli! Wynajduje sobie po całej polskiej ziemi ciche, pokorne miejsca, aby z nich roztaczać swą macierzyńską troskę i opiekę. Na południowym szlaku ziemi polskiej, poczynając od śląskiej Paniarki Piekarskiej, poprzez Kraków i Podhale, snując się przez dalekie drogi, aż za Przemyśl i dalej, znajduje schronienie wśród polskich pól, miedz i lasów. Otoczyła naszą ojczystą ziemię swym płaszczem i karmi nas swym dobrym, najlepszym wzrokiem i macierzyńskimi uczuciami. Tak się nachyla po matczynemu nad nami, iż nawet Stolica Święta pozwoliła nazywać Maryję drogim dla nas imieniem: „Dziewicy Wspomożycielki, danej jako pomoc dla obrony* Narodu polskiego”.

Czy będziecie się dziwiły, Najmilsze Dzieci, że dotarła i tutaj, do Was, na nadwiślańskie równiny? Ukryła się jak gdyby przed ludzkim okiem, wśród lasów i pól, aby od wieków pocieszać pokornych i cichych, którzy Ją tu odnajdą. O! Na pewno znajdują się tacy, którzy Ją tu odnajdą i przyjdą do Niej, aby wypłakać Jej cały swój ból. U Dziewicy Wspomożycielki, Paniarki Okulickiej, będą szukać pociechy i wzmocnienia w twardej doli życia. Cała ta ubożuchna okolica, wśród lasów i piasków, przedziwnie odpowiada macierzyńskiej urodzie Paniarki Najświętszej, Dziewczęcia z Nazaret, które karmiło świata Zbawienie – Świętej Bożej Rodzicielki, Świętej Bożej Karmicielki.

Maryja wybiera zawsze miejsca pokorne. Sama nazwała się przecież **Służebnicą Pańską**. Jest **Służebnicą** Kościoła i **Służebnicą** tylu narodów, chociaż **wszystkie nazywają Ją Błogosławioną**. Jest **Służebnicą** każdej rodziny i każdego dziecięcia Bożego. Jest też i **naszą Służebnicą**, co Wy tak dobrze czujecie, Najmilsze Dzieci, i tak głęboko rozumiecie! Wystarczy, że podniesiecie ku Niej swój wzrok, a natychmiast odczujecie w Jej kochających oczach przedziwną gotowość, aby Wam pomagać i okazywać najczulsze, macierzyńskie Serce.

NAUKA SZACUNKU I CZCI DLA KOBIETY Z OŁTARZY
– DZIEWICY I MATKI

Wy, **Drogie Matki**, które noce spędzacie nad kołyskami swych chorych, rozgorączkowanych dzieci, najczęściej odczuwacie miłość Jej służebniczego Serca, gotowego w każdej chwili Wam pomagać.

Wy, **Maleńkie Dziateczki**, które tak często patrzycie na obraz Świętej Bożej Rodzicielki, Panienki Okulickiej, widzicie, jak do Jej macierzyńskich ramion tuli się Dziecię. Widząc to nabieracie otuchy i myślicie: tak jak Matka Boża kocha swoje Dziecię i przygarnia Je do Serca, tak moja matka kocha i przygarnia mnie do siebie.

A cóż Wy czujecie, **Młodzieńcy**, gdy patrzycie na obraz wyniesionej i ukoronowanej Niewiasty, Dziewicy i Matki? Jakże ten obraz musi porządkować wasze uczucia, uczuć Was szacunku dla każdego dziewczęcia i każdej kobiety! Jesteś, Młodzieży, bujna i chmurna, pełna najszlachetniejszych – może niekiedy nieuporządkowanych – ambicji! Dobrze rozumiesz, że po Bogu zawdzięczasz **kobiecie** swe życie na ziemi. Pierwsza istota, która się dla Ciebie poświęciła i krwią Cię żywiła, to właśnie **kobieta**. Dlatego na matce swojej uczysz się szacunku nie tylko dla twojej matki, ale dla twojej siostry, koleżanki, dla przyszej towarzyszk życia, a także dla wszystkich dziewcząt i kobiet, które chodzą po ziemi, jako dzieci Boże.

Tak samo i Wy, **Ojcowie Najlepsi**, w codziennym trudzie i walce o chleb nieraz tak bezradni i umęczeni, do Niej, do Świętej Bożej Karmicielki, która karmiła świata Zbawienie, podnosicie swe oczy. Wiecie dobrze, jak wiele Bóg uczynił przez Panienkę Najświętszą, przez Niewiastę i Matkę! Ufacie Jej i od Niej uczycie się szacunku dla waszych żon i matek waszych dzieci. Obraz Maryi, Dziewicy i Matki, w oczach całego świata i całej ludzkości jest obrazem szacunku i czci, jaką musimy mieć dla naszych matek, którym zawdzięczamy po Bogu życie, i dla wszystkich kobiet.

Niewiasta, wyniesiona na ołtarze, służy nam wszystkim. Służy Wam, Matki i Ojcowie, Wam, Dziewczęta i Młodzieńcy, Wam, Maleńkie Dziateczki. Służy nam w ten sposób, że uczy nas wzajemnej czci i miłości jednych dla drugich.

BŁOGOSŁAWIONE OWOCE NAUKI CHRYSTUSOWEJ:
MIŁOŚĆ I POKÓJ BOŻY W ŻYCIU NARODU

A czyż nie służy nam jako Narodowi? Chrystus Pan posłał uczniów swoich na wszystkie światy, aby nauczali wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Ten rozkaz wykonany był przez Apostołów i jest nadal wykonywany przez papieża, biskupów i kapłanów. Chrystus mógł być powiedzieć: idźcie i nauczajcie wszystkich ludzi. Tymczasem powiedział: „wszystkie narody!” [Mt 28,19].

Ochrzczony też został i Naród polski. Obecnie zbliżamy się do tysiąclecia tej doniosłej chwili: chrztu Narodu polskiego. Wszyscy – biskupi, kapłani i lud wierny, w szóstym roku Wielkiej Nowenny, dobrze już rozumiemy, Najmilsze Dzieci, co to znaczy **chrzest Polski**. Nie chcę tu o tym szczegółowo mówić, ale pragnę zwrócić przynajmniej uwagę na to, co spływa na cały kraj z błogosławionego faktu przyjęcia chrześcijaństwa przez Polskę.

Gdy patrzę na Was, tu obecnych, w skromnej wsi, myślę sobie: co Was tu sprowadziło? Przecież nie wspaniałe budowle i nie cuda techniki! Sprowadziła Was cicha, pokorna Panienka, patrząca na Was swymi pogodnymi, macierzyńskimi oczyma. **Dla Niej** tu przyszliście! Tylko **dla Niej!** Tak jak w tej chwili Wy tu stoicie, tak przed tygodniem, w dalekim Wągrowcu, w archidiecezji gnieźnieńskiej, stała podczas Kongresu Maryjnego podobna rzesza, i z taką jak Wy ufnością patrzyła ku Najświętszej Pani. Przed dwoma tygodniami stała na Jasnej Górze przeszło półmilionowa rzesza młodzieży polskiej, która chce być wierna Chrystusowi. Jak Wy tu cicho stoicie, tak cicho stała rzesza w Wągrowcu i młodzież polska pod wałami Jasnej Góry.

Wobec tej cichej Panienki, my wszyscy, Najmilsi, cichniemy... Serca nasze pogodnieją i stają się dziwnie braterskie i życzliwe. To sprawia **Duch Chrystusowy, duch chrześcijański!** Przez Matkę Słowa Wcielonego wpływa on do naszych dusz i serc. Przez Stolicę mądrości owłada w pokoju naszymi umysłami. Przez Pannę mozną usposabia wolę naszą ku dobremu. Przez Matkę pięknej miłości rozbiera nasze serca z niechęci, z nienawiści i z wszelkich złych uczuć. Przekształca je i urabia według najwspanialszego z przykazań: „**Będziesz miłował!**” „Będziesz miłował Pana, Boga Twego... będziesz miłował bliźniego swego jako samego siebie”⁸. Naj-

milsze Dzieci! **To chrześcijaństwo** nas tak usposabia, przez Chrystusa, który narodził się z Maryi Dziewicy! Jak złoty deszcz spływa błogosławieństwem i obfitością zbiorów z naszych pól, tak duch Chrystusowej nauki spływa na nasze życie polskie, odmienia je, uszlachetnia i czyni pokojowym. Kościół Boży ma przedziwny talent i zdolność do uspokajania w Jezusie Chrystusie wszystkiego, co jest na ziemi.

Patrzycie na różne uroczystości, gdzie zbierają się rzesze. Jakże jednak nasze katolickie uroczystości odmienne są od tamtych! Wy przyszlście tutaj z duchem pokoju i ducha pokoju wyniesiecie stąd do waszych rodzin.

To Ona, Królowa pokoju, rozpogadza wasze serca i usposabia Was najlepiej. Ona Wam ciągle mówi: „Cokolwiek wam (Syn mój) każe, czyńcie”. A cóż każe czynić Jej Syn? Każe miłować, **wszystkich miłować!** Jej Syn mówi nam o Ojcu, który jest w niebie, i przypomina, że dziećmi jednego Ojca jesteśmy! Dzieckiem Ojca Niebieskiego jesteś Ty, Ojczy Katolicki! Dzieckiem Boga jest twoja żona i twój mąż, dziećmi Bożymi są – Rodzice Katolicy – wasze dzieci. Dzieckiem Boga jest także twój wróg i nieprzyjaciel. Dziećmi Bożymi są, ostatecznie, wszyscy, obok których stoimy, których mijamy, z którymi pracujemy, dla których się poświęcamy, od których doznajemy wiele życzliwości, przyjaźni, najlepszych uczuć i posług, lub też niechęci, nienawiści, gniewu i złości. Jak olbrzymie znaczenie ma świadomość, że mamy wspólnego Ojca w niebie i że wszyscy jesteśmy Jego dziećmi! Jak to pomaga do pokojowego współżycia na ziemi! Widzimy, jak olbrzymie znaczenie ma Kościół dla współżycia w całym Narodzie właśnie przez to, że nieustannie nam mówi: Dziećmi Boga jesteście, braćmi sobie i siostrami, w Jezusie Chrystusie!

Zdążając tutaj, mijaliśmy najrozmaitsze osiedla i wioski. Na nasze spotkanie wychodzili ludzie z kwiatami, z pozdrowieniami i wierszami. Gdy tu przybyliśmy, trudno nam było wejść do świątyni, bo tak gorąco pragnęliście, Najmilsi, okazać nam – biskupom i kapłanom – swoją cześć, miłość i zaufanie. Widzicie bowiem w nas, w ubogich i skromnych sługach Bożych, przedstawicieli Bożego ładu i porządku w Ojczyźnie naszej. Bo tak już Chrystus wybudował Kościół, że na jego czele postawił Apostołów i ich następców: biskupów, którzy posyłają Wam swoich najbliższych, opatrnościowych współpracowników – kapłanów.

W ten sposób cała ziemia polska, obok organizacji narodowej, społecznej i politycznej, ma pod przewodnictwem Kościoła powszechnego organizację religijną, nadprzyrodzoną i Bożą – Kościół święty. A Kościół jest niczym innym tylko **nadprzyrodzoną organizacją miłości**. Jest to wielka siła, dzięki której Naród nasz, obok mocy języka, wspólnych dziejów, kultury, życia i współpracy, jest jeszcze duchowo, i to w sposób nadprzyrodzony, zespolony i powiązany.

KOŚCIÓŁ WAS NIGDY NIE OPUSZCZA TYSIĄCLETNIE JEGO TRWANIE Z NARODEM

Jest to potężna siła, która ma w sobie przedziwną **moc trwania**. W przedsionku waszego kościoła widać ogromną tablicę z historycznymi datami. Pokazuje ona, jak w jednym miejscu Kościół umie trwać, niczym przydrożny dąb, który korzeniami swoimi wrasta w serce ziemi. Tak też trwa i Kościół Boży... Ma on przedziwną właściwość, że jest zawsze wśród Was obecny. Jest wtedy, gdy nowe życie rodzi się: przynosicie wówczas niemowlęta, aby przez dłonie kapłańskie spłynęła na nie łaska chrztu świętego. Jest wtedy, gdy wasze życie rośnie, jak ta niwa, łąny i lasy... Jest wtedy, gdy oczy wasze zamykają się na ten świat i już tylko matka-ziemia, najlepsza sługa Boża, ogarnia Was i uspokaja, aby czasu zmartwychwstania oddać Was Ojcu Niebieskiemu.

Kościół jest w waszym życiu zawsze obecny. I **kapłan** jest zawsze przy Was obecny, zawsze Wam bliski i oddany. Przychodzi nie po to, aby od Was czegoś żądać, ale po to, by Wam wszystkim **dać Boga**. I tak jak Kościół i kapłan jest przy Was obecny, tak samo nieustannie obecni są przy Was biskupi: w doli czy w niedoli.

Najmilsze Dzieci! Rzymski Kościół katolicki nigdy Was nie opuszcza! Od tysiąca lat trwa w polskiej ziemi. Mieliśmy różnych książąt, królów, potężnych władców, prezydentów! Raz byli z nami, innym razem – byli nieobecni, w doli i w powodzeniu potęgi Polski królewskiej, czy też w niewoli i straszliwej męce całych wieków. Odpływali... Spadały korony z głów polskich królów, ale zawsze trzymały się jeszcze mitry. Biskupi byli stale obecni, nawet wtedy, gdy zabrakło nam już królów i prezydentów. Kościół jest u nas, jak murawa w dąbrowie, która trzyma piaski, aby je wichry dziejowe, wiejące w polskiej ziemi, nie rozpedziły.

Pamiętacie straszne i ciężkie chwile Narodu, chociażby ostatnią, potworną wojnę niszczycielską. Kościół był obecny! Kościół nie opuścił swego Narodu! Kapłani trwali, błogosławili, krzepili, rozgrzeszali, pocieszali, budzili nadzieję i ufność.

Kościół jest obecny w ziemi polskiej od tysiąca lat. Swoją obecnością oddaje nam największą przysługę: oto nieustannie ukazuje nam Matkę Boga Żywego, Tę, co karmiła świata Zbawienie – Tę, co płakała nad śmiercią Syna⁹ – Tę, która przepowiadała: „Odtąd błogosławioną Mnie zwać będą wszystkie narody!” Gdy Kościół pokazuje nam Matkę, otucha wstępuje w nas, w naszą dolę ludzką i w dzieje Narodu. Ukazywana przez Kościół Matka Słowa Wcielonego i Matka nasza kieruje nas z kolei do Syna: „Cokolwiek wam (mój Syn) każe, czyńcie”.

NASZE PRAGNIENIA NA PROGU TYSIĄCLECIA...

Oto Kościół w życiu Narodu! Jakże więc słuszne są nasze pragnienia na progu Tysiąclecia Chrztu Polski! A czegoż my pragniemy? Pragniemy jednego, aby jak nasi pradziadowie, praojcowie i ojcowie, tak dzisiejsze pokolenie i ci, co po nas przyjdą: nasi synowie, wnukowie i prawnukowie, którzy wejdą w drugie tysiąclecie Polski chrześcijańskiej, byli również **wierni** Bogu, Krzyżowi, Ewangelii Chrystusowej, Kościołowi i jego pastierzom. Za tę tylko cenę mamy gwarancję obecności Kościoła i Matki Chrystusowej w życiu Narodu! Dlatego też my, pokorni słudzy, schylając się do Jej stóp, prosimy Ją, by nas prowadziła „w wiary nowe tysiąclecie”. Prosimy Ją, aby każda rodzina polska była **Bogiem silna**, aby młodzież nasza pozostała **wierna Chrystusowi**.

Dzisiaj, gdy stoimy tutaj, podczas uroczystej chwili koronacji Matki Bożej Okulickiej, uważamy to za jeden z dowodów i brylantowych znaków naszej wierności i woli trwania z Maryją przy krzyżu Chrystusowym. Jak wytrwała przy nim Matka Słowa Wcielonego, tak z Nią i przez Nią pragniemy trwać przy Nim i wytrwać do końca.

Tych kilka myśli wynieście, Najmilsze Dzieci, z uroczystości ku czci umiłowanej Panienci Okulickiej. Ponieście te słowa do waszych domów, a w domach przystąpcie do wykonania wszystkiego, co Syn Maryi Wam każe. Sprawcie więc, aby duch Ewangelii Chrystusowej był nie tylko w waszym sercu, ale w waszych myślach, czynach i w całym waszym życiu; aby żywa i gorąca pobożność do Najświętszej Panienci rozwinęła się w waszym życiu rodzinnym. Postarajcie się, aby w każdym domu katolickim był krzyż Chrystusowy, a przy krzyżu – obraz Matki Najświętszej; aby na stole leżała Ewangelia święta. Miejcie codzienny zwyczaj, przynajmniej wieczorem, odmawiać chociaż dziesiątek różańca ku czci Maryi. Chodźcie do pracy, jak wasi ojcowie szli na zagony, ze śpiewem: „Zawitaj, Panno można!”¹⁰ Zachowujcie praktykę **Apelu Jasnogórskiego**, codziennie wieczorem, w godzinie 21; przypominajcie sobie wówczas obecność Maryi w dziejach Narodu, w dziejach rodzin i dusz waszych. Śpiewajcie na Jej cześć: „Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam!” W ten sposób wejdziecie za Nią w „wiary nowe tysiąclecie”.

Gdy Bóg rozpoczynał na świecie dzieło Zbawienia, zaczął od Maryi. Jeszcze w raju powiedział: „Ona* zetrze głowę węża”. I my zaczynamy nowe tysiąclecie, podobnie jak Bóg to uczynił, od **Matki Boga Żywego**. Z Matki rodzi się wszystko, co jest potrzebne do dalszego życia. My jesteśmy Narodem, który chce żyć. Dlatego też skupiliśmy się przy Matce życia.

OSOBISTE UCZUCIA WDZIĘCZNOŚCI

Oto są myśli, które przekazuję Wam, Najmilsi, jako duchowy owoc pięknej uroczystości: koronacji Najświętszej Panienci w Okulicach. Teraz jest już tylko miejsce na osobiste uczucia wdzięczności. Najpierw zwracam się ku Tobie, Panienco Okulicka! Dziękuję Ci za to, żeś mnie, niegodnemu słudze Twojemu, wyjednała łaskę, iż imieniem Ojca Świętego Jana XXIII – jak to mam w intencji i w sercu – przy pomocy Arcypasterza tej diecezji, nałożyłem złote korony na Twoją umiłowaną głowę – Panienco Okulicka! Twojej poświęcam się opiece, z ufnością i wiarą, że będziesz wspierała wszystkie trudy i prace nasze w niełatwej drodze w „wiary nowe tysiąclecie”.

Składam uczucia serdecznej podziękii Tobie, Arcypasterzu świętego Kościoła tarnowskiego, za to, że chciałeś mnie tu dziś widzieć. Powtórzyłeś przez to wolę diecezji tarnowskiej, którą wyraził mi po raz pierwszy

biskup Karol Pękała, sufragan tarnowski, który kiedyś składał życzenie, abym był uczestnikiem dzisiejszej uroczystości. Później przyszedł do mnie duszpasterz parafii Okulice i jako wysłannik ludu przemawiał głosem wielkim i zdecydowanym: „Masz być i sprawa skończona”. Jasna rzecz, w Polsce rządzi lud, więc nie było dyskusji. On w waszym imieniu postanowił, ja musiałem przyrzec. No i jestem! Dziękuję mu dziś całym sercem, że się nie bawił, nie patyczkował, tylko „po tutejszemu” do mnie przemawiał. Skłonił mnie tak, iż nie mogłem już ani słowa sprzeciwu wydobyć, tylko zacząłem szukać w kalendarzu czasu na piękną uroczystość koronacji waszej Panienki. Jestem mu za to bardzo wdzięczny. Dobrze jest pokornie ustąpić, Sługo Matki Bożej Okulickiej, bo człowiek na tym zawsze coś zyska. Ja też zyskałem spojrzenie Najlepszej Matki waszej, które stąd wynoszę jako najmilsze dla siebie wspomnienie.

I Wam wszystkim dziękuję, Kapłani diecezji tarnowskiej. Znani jesteście w Polsce całej ze swej niezwykłej gorliwości, z apostołskiego stylu, z umiejętności pracy duszpasterskiej, z prostego przywiązania do Kościoła świętego, z maryjnej pobożności, z „uporu” w świętej służbie Kościołowi Bożemu. Obok wyrazu hołdu i czci składam Wam braterskie podziękowanie za waszą obecność, modlitwę, uczucia, którymi łączymy się w kapłaństwie Chrystusowym.

Co Wam jeszcze powiedzieć, Najmilsze Dzieci Moje? Chyba to, co może Wam powiedzieć Prymas Polski, człowiek, który jest przez Opatrzność Bożą nad miarę obciążony i obciążony straszliwą odpowiedzialnością za Kościół Chrystusowy: wspierajcie mnie modlitwą w mej trudnej drodze. Wspierajcie mnie tak, jak wspieraliście mnie i wyciągaliście modlitwami z więzienia, gdy Bóg zaszczyił mnie cierpieniem za Kościół Chrystusowy. Czuję wtedy wasze modlitwy, które mnie ratowały i o które nadal proszę. Wymódlcie mi jedną łaskę: abym mógł – niegodny, ale wierny sługa Maryi – wprowadzić Kościół Polski w wiary nowe tysiąclecie!

Kończę błogosławieństwem, które się Wam od Prymasa Polski należy. Błogosławieństwem, które mamy przez pokorną Służebnicę Maryję, mocą Jej Syna, a Brata naszego Jezusa Chrystusa. Błogosławieństwo to niech spływa na wasze głowy, serca, umysły, na dusze i ciała, na wasze rodziny, wsie i miasta, szkoły, urzędy, biura i warsztaty pracy; na zagony i wszystko, co po Bożemu kochacie. Pochylcie, Najmilsze Dzieci, głowy wasze, będę Was błogosławił...

Źródło tekstu: Zbiór. – Maszynopis z adnotacją: „Tekst autoryzowany. Zawady, 23 IX [19]62 † S.W.”

¹ Ordynariuszem diecezji tarnowskiej był wówczas bp Jerzy Ablewicz.

² BWuC 36 – Mt 1,16.

³ BWuC 36 – Łk 1,28, 31-32, 34, 35.

⁴ Dąbr – Łk. 1,48.

⁵ Por. Rdz 4,1.

⁶ BWuC 36 – J 3,16.

⁷ Por. Dąbr – J. 1,14.

⁸ BWuC 36 – Mt 22,37. 39.

⁹ Nawiązanie do pieśni maryjnej: *Zdrowaś Maryjo, Bogarodzico*.

¹⁰ *Z Godzinek o Niepokalanym Poczęciu NMP*.